



NIEODWZAJEMNIONA MIŁOŚĆ

W niektórych miastach zachodniej części RFN dzieci emigrantów znan Bosforu stanowią większość. Nierzadko zdarzają się klasy w całości zapełnione przez młodych Turków.

Pierwsi Turcy przybyli nad Ren w początkach lat sześćdziesiątych. Sprowadzono wówczas ponad 2500 robotników, przeważnie mieszkańców biednych

anatolijskich wiosek, dla których wyjazd do RFN był najkrótszą drogą społecznego i materialnego awansu. Jako gasterbeiterzy byli wygodni dla niemieckich

pracodawców. Nie organizowali się w związki zawodowe, podejmowali ciężką i źle płatną pracę we wszystkich gałęziach przemysłu i w usługach. Pracowali na budowach, w górnictwie, w firmach porządkowych, czasami w służbie zdrowia i gastronomii. Całej niemieckiej gospodarce oddali nieocenione korzyści, umożliwiając jej stały rozwój i wzrost przez wiele lat. Mieszkali zazwyczaj gromadnie, nie uważając się za przesiedleńców. Identyfikacja przez

dłuższy czas związana była nie z Zagłębiem Ruhry czy Frankfurtem, lecz stale i nierozdzielnie z Turcją, z pochodzeniem regionalnym i rodzinnym. Oszczędzali z myślą powrotu do kraju. Tam chcieli wykorzystać zdobytą wiedzę i gotówkę.

Sytuacja uległa zmianie w połowie lat siedemdziesiątych, gdy powoli, ale wyraźnie zaczęło wygasać zapotrzebowanie na "cudzoziemskich pracobiorców". Oficjalny werbunek taniej siły roboczej zakończono w 1974 roku, co po części spowodowane było kryzysem naftowym. Jednocześnie - choć z nieco innych przyczyn - pogorszyła się sytuacja polityczna i ekonomiczna w samej Turcji. Wielu postanowiło pozostać w RFN na stałe, tym bardziej, iż po wizytach w ojczyźnie odkryli smutną prawdę: dla rodaków byli obywatelami Niemiec, swy-

mi osiągnięciami wzbudzając zazdrość, a czasem także wrogość.

Obecnie żyje w Niemczech prawie 2 miliony Turków, z czego blisko 500 tysięcy to dzieci i młodzież w wieku do 15 lat. Dla tej generacji język niemiecki jest językiem ojczystym. Znajomość tureckiego jest najczęściej nikła lub wręcz żadna, a Turcja kojarzy się zazwyczaj z wakacyjnymi wspomnieniami. Świat rodziców i dziadków z muzułmańskim kodeksem moralnym przestał być dla nich jakąkolwiek wartością. Są typowym produktem suburbii.

Die deutschen Turken sind keine homogene Gruppe. Ich świat jest niezwykle różnorodny i wielobarwny. Obok słabo wykwalifikowanych robotników są lekarze, dziennikarze, zdarzają się nawet pracownicy naukowi. Coraz liczniejsi sprawdzają się w biznesie, począwszy od małych zakładów usługo-

wych, sklepów, barów, restauracji po biura podróży i banki. W posiadaniu tureckiej Mittelklasse znajduje się ponad 45 tysięcy, mniejszych lub większych przedsiębiorstw, zatrudniających 125 tysięcy pracowników. Łączny obrót oscyluje koło 30 miliardów marek. Bujnie rozwija się turecka twórczość muzyczna i literacka. Istnieją tureckie środki masowego przekazu i kluby sportowe.

Kim są Turcy dla przeciętnych Niemców? Przede wszystkim symbolem odmienności i, co za tym idzie, obcości. Obcy zaś, dla prostego Niemca, to najczęściej wróg. W byłej NRD, gdzie Turków właściwie nie ma, istnieje dość powszechna identyfikacja z ksenofobią, obserwowaną od lat w zachodnich landach. Wroga klasowego z dnia na dzień zastąpiono wrogiem etnicznym. Zdecydowana większość czynów przestępczych na Turkach została popełniona w małych społecznościach, liczących poniżej 100 tys. mieszkańców. Tu najłatwiej dokonać rozróżnienia, kto swój, a kto obcy. Obecność obcych zaś, to ciągła i nieustanna konfrontacja z samym sobą, to podświadomy strach przed konkurencją na rynku pracy, to wreszcie symbol utraty ojczyzny i własnej tożsamości kulturowej, a te wartości zawsze były dla Niemców ważne. Turcy to także kwintesencja odmienności zewnętrznej: bawelniana chusta na głowie, Döner kebab, taniec brzucha,

mecczet. Poza tym są ponoć leniwi, stanowią więc całkowite przeciwieństwo Niemców. Zresztą w kraju, gdzie wydajność i dyscyplina zawsze uważane były za przymioty wyjątkowo cenne, nie może być inaczej. Jest jeszcze jeden stereotyp: Turcy nie chcą się rzekomo zasymilować ze społeczeństwem niemieckim. Jednak integracja to zadanie dla obu stron. Przede wszystkim Niemcy mają pod tym względem jeszcze długą drogę przed sobą.

Jak postrzegana jest RFN w Turcji? Tu stosunek do Niemców jest dość specyficzny, niekiedy odrobinę melodramatyczny. Po części wynika to z aspektów historycznych. Prusacy modernizowali turecką armię, pomagali w budowie dróg żelaznych, nie żądając w zamian żadnych ustępstw terytorialnych. W latach trzydziestych obecnego stulecia niemieccy artyści wspierali powstawanie placówek teatralnych, katedr uniwersyteckich i nowoczesnego prawodawstwa. Z niemiecką pomocą założono w 1963 roku telewizję publiczną. Mimo wszystko, w RFN żyje 2 miliony rodaków. Łatwa do zauważenia zbieżność losów obu krajów, otoczonych w przeszłości ze wszystkich stron wrogami, powoduje poczucie zbratania. Z pewną przesadą można by nazwać to miłością, gdyby nie fakt, że do miłości potrzeba dwoje.

Tekst i zdjęcia:
JAROSŁAW SWAJDO



**RZECZNIK
PRAW
TURYSTY**

NIE TRĄĆ PIENIĘDZY I... CZASU

Po wakacjach wielu pechowych turystów, straciwszy przez organizatorów wyjazdów pieniądze i czas, zapowiadają zemstę. Grożą procesami i dochodzeniem odszkodowań. Pierwsze niepowodzenia - koszty rozpraw, konieczność czekania na nie przez wiele miesięcy - zwykle studzą te zapęły. Chyba nie było jeszcze w naszym kraju ani jednego spektakularnego zwycięstwa w procesie z powództwa zawiedzonego klienta biura podróży. Nawet sprawy najbardziej bulwersujące nie znalazły stosownego rozstrzygnięcia. Wiele wskazuje jednak na to, że bezkarność nieuczciwych biur podróży już wkrótce się skończy. "Świat i Podróże" także chce mieć swój udział w procesie normalizowania polskiego rynku turystycznego. Nasz redakcyjny prawnik **mec. Piotr Rowiński** będzie służył Czytelnikom w wyjaśnieniu wątpliwości związanych z organizacją wyjazdów, prawami turysty, egzekwowaniem zobowiązań. **Prosimy o listy z dopiskiem "Rzecznik praw turysty"**.

- **Panie Mecenasie, zanim zajmiemy się szczegółowymi sprawami, których po sezonie z pewnością nie zabraknie, spróbujmy wyjaśnić, na co może liczyć turysta, który zgodnie z reklamą i folderem, miał jechać na wycieczkę luksusowym autokarem, mieszkać w trzygwiazdkowym hotelu blisko plaży i dostawać dwa pełne posiłki dziennie. W rzeczywistości, autokar był w fatalnym stanie technicznym i o wygodach nie było mowy, hotel przedstawiał wiele do życzenia, a "europejskie śniadanie" składało się z bułeczek i kawy. Czy po powrocie z nieudanego urlopu ów nie-szczęśliwiec ma szansę na jakąś rekompensatę?**

- Podstawowa zasada, jaka w tym przypadku obowiązuje, jest taka, że biuro podróży odpowiada za wykonanie umowy. Znajduje tu zastosowanie artykuł 471 Kodeksu Cywilnego, mówiący o tym, że dłużnik jest zobowiązany do naprawienia szkody wyrządzonej przez niewykonanie lub nienależyte wykonanie zobowiązania. Problemem jest jednak udowodnienie, do czego tak naprawdę było zobowiązane biuro podróży. Nader często nie podpisuje się żadnych umów, lub są one bardzo nieprecyzyjnie sformułowane. Co jednak skłania nas do zainteresowania się określoną propozycją spędzenia urlopu? Bardzo często magnesem jest ogłoszenie czy reklama. Skoro decydujemy się na wyjazd, warto to ogłoszenie wyciąć i zachować. Co prawda, w myśl artykułu 71 Kodeksu Cywilnego, w razie wątpliwości ogłoszenie nie jest jeszcze ofertą lecz "zaproszeniem do rokowań", ale w przypadku biura podróży o żadnych rokowaniach de facto nie ma mowy: albo klient decyduje się jechać, albo nie. Domagajmy się zatem programu podróży - nie po to, by kontrolować, czy wszystko odbywa się z zegarmistrzowską dokładnością, ale po to, żeby w razie potrzeby porównać obietnice z rzeczywistością.

Czy klient, który czuje się oszukany przez biuro podróży, może dochodzić swoich praw na drodze sądowej?

- Oczywiście - może, ale jest to mało efektywne działanie. Koszty wpisu sądowego oraz honorarium adwokata, które trzeba wyłożyć wnosząc sprawę, często przewyższają sumę, jaką można ewentualnie uzyskać tytułem odszkodowania. Przyszłość w tej dziedzinie to moim zdaniem sądy polubowne, dobrze spełniające swoją rolę w wielu krajach. W interesie rozwoju polskiej turystyki, tego rodzaju sądy powinny zacząć działać jak najszybciej. (opr. AWS)

SYSTEM PRZESYŁEK EKSPRESOWYCH

servisco

- * Usługi od drzwi do drzwi
- * Serwis w całym kraju i Europie
- * Przedstawicielstwa we wszystkich województwach

Informacja centralna

Warszawa
ul. Łopuszańska 117/123
tel.: 23-92-42
23-88-48

Poznań
ul. Dąbrowskiego 77
tel. 47-15-53

